

# ZAGRODA.

Pismo dla ludu.

Zagroda wychodzi 8go i 24 każdego miesiąca. — Zagroda kosztuje rocznie Złr. 3 w. a., półrocznie Złr. 1 cen. 50, kwartalnie cen. 75. — Ktoby sobie życzył przesłać z przedpłatą na „Zagrodę“ zarazem i przedpłatę na „Włościanina“ — płaci za oba pisma: rocznie Złr. 4 cent. 60, półrocznie Złr. 2 cent. 30, kwartalnie złr. 1 centów 15. — W Prusach i w Poznańskim kosztują 3 talary.

(Włościanin wychodzi 1go i 16go każdego miesiąca).

OGŁOSZENIA przyjmuje się po cztery centy od wiersza, z dopłatą 30 centów na stempel. — LISTY LUB PRZEKAZY POCZTOWE należy przesłać pod adresem:

Do redakcyi „Zagrody“ Plac Dominikański  
Ner 486, IIIcie piętro.

## Zimna woda najzdrowsza.

Ojciec wszystkich lekarzy Hippokrates (450 lat przed Chrystusem), uważał zimną wodę za najlepszy środek utrzymania zdrowia i przywrócenia straconego. Były atoli czasy, iż przez wiele wieków wodę, nie tylko za obojętną, ale nawet za szkodliwą dla zdrowia uważano. Teraz dopiero, gdy wielu z najzdolniejszych lekarzy dzisiejszych gruntownie własności tego żywiołu zbadało, skutki jego doświadczeniem poparte uznało, używanie wody dla zdrowia coraz powszechniej się staje.

Zamieszczamy tu niektóre spostrzeżenia o jej mocy i skutkach. Najprzód: nad wszystkie dary ziemi, których wpływu na zdrowie człowieka od tylu wieków dochodził, woda zasługuje na pierwsze miejsce. Każda woda, wyjąwszy morską, ma tę zaletę, ale szczególnie mówi się tu o wodzie źródlanej lub ze studzien głębokich. Woda do picia powinna być ile możności czystą i świeżą, nie zawierać w sobie żadnych mineralnych, roślinnych, ani zwierzęcych cząstek; nie mieć żadnego koloru i smaku; być raczej miękka niż twarda.

Zdrowie ciała ludzkiego na tém zależy, ażeby pojedyncze onego części, wszystkie swoje funkcyje łatwo i ściśle wykonywały, a z téj harmonii wypływa owe miłe uczucie, w którym czujemy lekkość, wesołość i zdolność do prac fizycznych i umysłowych.

Do utrzymania téj harmonii życia, przyczynia się głównie woda używana wyłącznie i codziennie za napój zwyczajny; ona nie dopuszcza, aby wspomniane funkcyje w odbywaniu swoich powinności doznawały przeszkody. Woda prędzej niż wszelki inny napój gorącość cia-

ła zmniejsza, i do naturalnego ciepła sprowadza.

Inne napoje, jak wino, piwo, kawa, albo herbata, nie mogą tyle skutku osiągnąć, ponieważ mają w sobie pierwiastki, które zamiast zmniejszenia, gorącość ciała powiększają, a tak części onego drażnią i osłabiają, albo do stanu zapalenia usposabiają, do działań należnych czynią zatem niezdatnymi, czyli choremi. Zważając przytém, że te napoje i trunki, przez smak onych przyjemny, do zbytków w ich używaniu przywodzą, tém bardziej skuteczność wody dla zdrowia uznamy, gdyż doświadczenie uczy, że pijący wodę, nie wykraczając z innych względów przeciwko zdrowiu, przez utrzymywanie równiej zawsze temperatury ciała, zwykle od chorób zapalnych są wolni.

Woda nie sprowadza także do ciała żadnych obcych, szkodliwych części. Pijący wino połyka szkodliwe kwasy, lub nawet trujące mięszaniny, wódka jest drażniącym a potem osłabiającym ogniem, piwo przyczynia flegmy, kawa i herbata drażnią i otepiają nerwy; przeciwnie, pijący wodę używa napoju, który jest najprawdziwszym i najczystszy, który natura najprzód dla wynagrodzenia wilgoci w jego ciele przeznaczyła, a który, człowiek gotowaniem i dodatkami sam psuje. Pijący wodę, może tylko przez potrawy, korzenie i zbytki, krew swoją i soki zepsuć; zdrow zostanie, gdy ich będzie unikał.

Woda także najlepiej ciało czyści. Jest to najsubtelniejszy, można powiedzieć, najwnikliwszy żywioł natury, który wszędzie wsiąknie, gdzie szkodliwą nieczystość i ostrość wypędzić trzeba. Weiska się więc w części, w których znajduje ostrość, zatkanie lub zaflegmienie, czyni je płynnymi i sposobnymi do wypróżnienia.

Żaden inny napój nie ma téj własności, gdyż woda która jest zasadą każdego innego napoju, dodatkami przez sztukę, dobrych swoich własności pozbawioną została, dla tego widzimy, że zaczynający pić wodę, zwolna coraz więcej czerstwości nabiera. Podobnie czyści woda żołądek i wnętrzności, wsiąka w masę potraw, rozrzedza je, przez co pożywne soki lepiej rozpuszcza, a resztę na zewnątrz wypędza. Dla tego ciągle wody używający, nie zna chorób żołądka i wnętrzności, bo woda nietylko je czyści, ale i przez zimno wzmacnia. Szczególniej także wspiera działania nerek i pęcherza, przez które także znaczna część nieczystości z ciała odchodzi. Pijący dostateczną ilość wody, osobliwie w późniejszym wieku, uchronią się od przykrych boleści tych części, które obciążone nieczystościami, wiele płynu do ich wypróżnienia potrzebują.

Zewnętrzne także używanie tego żywiołu szczególnie utrzymuje i wzmacnia. Kąpanie się, mycie zimną wodą, najlepiej utrzymuje skórę; bez której zdrowego stanu, nikt zupełnie być zdrowym nie może. Skóra człowieka, według najślawniejszych naturalistów i lekarzy, nie jest samą powłoką ciała, ale przeznaczeniem jęj bardzo ważnym jest, ażeby jęj naczynia wyziewające i wssysające, czyli pory, wyziewały cząstki szkodliwe z ciała, które zawsze się czyści i odnawia, wssysając natomiast części pożywne i wzmacniające. Dla tego niezmiernie pożyteczną jest rzeczą, utrzymywać skórę w zdrowym stanie przez zimną wodę. Tym oraz sposobem kości, muszkuły, żyły i wszystkie włókna i części ciała są wzmacniane i wzajem zbawiennie na skórę oddziałują.

Woda przez swoją ciężkość, subtelność i płynność przenika ciało, działa przeto nawet na nieczystości zawarte w naczyniach głębiej pod skórą, i one rozpędza, a wsparta jeszcze przez tarcie szczotkami, zupełnie je oddala, i skórę do potrzebnych czynności usposabia. Takie obmywanie odbywa się w godzinach rannych wkrótce po wstaniu, gdyż wtedy ciało najmniej jest czułe i drażliwe na zimno wody. Oblawszy dobrze zimną wodą głowę, kark i piersi, myje się całe ciało, ociera flanelą, a lepiej jeszcze szczotką w wodzie zmaczaną, poczem począwszy od głowy, oblewa się znowu całe ciało dla zupełnego splukania nieczystości. Takowe mycie dosyć jest odbywać co siedm dni. Tym sposobem zapobiega się nie tylko wielu chorobom w skórze źródło mającym, ale wszelkie odchody nosem i gardłem zmniejszają się w miarę

jak skóra swoją funkcją odbywa, a tak nikną powody katarów i kaszłów. Lekkość i krzepkość ciała, daje poznać że otwarciu naczyń wssysających błogi stan zdrowia winniśmy.

Czyszczenie skóry wodą, wzmacnia i inne części ciała. To, oprócz czyszczenia, pochodzi z zimności wody, która ma własność orzeźwiająca i ściągająca, gdy przeciwnie woda ciepła, raczej naczynia rozciąga i osłabia. Kto w zimnej kąpieli, albo przy obłaniu całego ciała pierwszy dreszcz przezwyciężył, uczuje zaraz wzmocnienie na całym ciele, i miłą rzeźkość po osuszeniu skóry.

Obu tym skutkom zimnej wody zewnątrz użytej przypisać należy, iż się skóra zwolna na wszelki wpływ powietrza zahartuje, że zimno, ciepło, wilgoć i nagłe zmiany powietrza łatwo zniesie, i wielu przeto słabościom zapobieży.

## Żaba ropucha.

Ropucha obrzydliwa, niegdyś za czarownicę uważana, miała jeszcze nieszczęście iż według mniemania gminu była jadowitą. Tymczasem jest to zwierzątko wcale niewinne a nawet pożyteczne. Ropuchy okazują się na wiosnę; chociaż zimna nie znoszą, jednakże i gorąco jest dla nich przykre, chowają się przeto pod krzewy, i tam jak pająki na zdobycz czuwają. Pożywieniem jęj są robaki, pszczoły, glisty, liszki, i t. p. oprócz motylów. Chociaż długo pościć mogą, są jednakże bardzo obżarte. Jedna połknęła dziewięć os lecz nie chciała dziesiątej, po południu połknęła ich ośm, odrzucając dziewiątą. Chcąc poznać jęj charakter, potrzeba obok jęj jamy nieznacznie jaki owad upuścić; wnet budzi się z osłupienia swojego, błyska oczyma, porusza się żywo za łupem, staje, ogląda go przez kilka sekund, i tak nagle język wypuści, iż wcale go dojrzyć nie można. Jeden naturalista tyle ulaskawić ją zdołał, iż znajomych od obcych rozróżniać umiała. Chowałem ją, mówi tenże, pod naczyniem od kwiatów, w którem otwór był wydrążony. Skoro robaka rzuciłem, połknęła go i natychmiast uciekła. Co wieczór czołgała się po ogrodzie, lecz rano wracała. Gdy raz goście cheieli ją widzieć jedzącą, okazała się dziką i niespokojną, uszła, i odtąd już nie powrociła. Następnego lata taż sama a może i inna obrała znowu mieszkanie pod naczyniem, którą kilka lat karmiłem, przychodziła zwykle w końcu maja, a oddalała się w środku września.

## Ubóstwo, jego przyczyny i środki zmniejszenia go.

Chociaż ubóstwo nieprzyjemne a nawet przykre sprawia wrażenie na każdym człowieku, przecież bardzo jest mało takich ludzi, którzy nie są narażeni na jego skutki.

Ubóstwo jest dwojakie: duchowe i materialne. Ubóstwo tak pod względem ducha jako też pod względem materialnym jest również niemiłe.

Tu uwzględnimy ubóstwo pod względem materialnym.

Ludy bogate, ubogie, wykształcone i barbarzyńskie, wojennego lub łagodnego ducha podnosiły i podnoszą skargę przeciw ubóstwu i podają środki, by go wytępić i wyrugować na zawsze z pomiędzy ludzi.

Wielu upatruje przyczynę ubóstwa w tém, że społeczeństwo ludzkie na świecie jest źle urządzone; inni podają środki i radzą, że trzeba zgłębić źródło złego, bo jedynie przez wysuszenie tego źródła można go zupełnie wyniszczyć.

Ale jak wiele rzeczy na świecie dla ludzi okazuje się nader trudnemi do wykorzenia, bo takowe stały się drugą naturą ludzką i zostały niejako wcielone w społeczeństwo ludzkie, tak i środki podawane na wytępienie zupełne ubóstwa, pozostaną zawsze marzeniem, przeciwném rozwojowi bogactwa, a nawet samemu społeczeństwu ludzkiemu. Tylko nauka dobrego bytu może jedynie zatrudniać się zniesieniem tego rodzaju ubóstwa, które wypływa ze złej organizacji państwa, a którą znów jedynie rząd polityczny może naprawić przez mądre i uczciwe działanie. Jeżeli rządy zniosą prawa i przepisy takie, które tamują rozwój handlu, przemysłu i rolnictwa, wtedy nastąpią lepsze czasy, czyli, że ubóstwo zmniejszyć się musi. Ale rząd nie może przedsięwziąć środków przeciw ubóstwu takich, które wynikają z zepsucia upadającego państwa, z ostrych i gorących klimatów ziemi, z gradobicia, powodzi, posuchy, z wad i ułomności umysłowych i fizycznych, i z innych przyczyn zakorzenionych między ludźmi tak dalece, że je tylko śmierć usunąć może.

Na takie wady trzebaby leków w wielkiej ilości; takie wady zobowiązane są Rządy zmniejszać, i przychodzić w pomoc młodemu pokoleniu przez wprowadzenie zdrowych i słusznych pojęć, przez przywrócenie zasad sprawiedliwości, przez rozpowszechnienie dobrego bytu w kraju. Ale te środki przedsiębrane nie usuną ze

świata tego złego t. j., nie wykorzenia zupełnie ubóstwa, tylko, go zmniejszą.

Przyczyny ubóstwa są rozmaite. Stosownie do stosunków całego narodu, jako też pojedynczych ludzi, źródłami jego są: złe prawa, przywary ludzkie, lenistwo, brak oświaty ludów i klęski krajowe. Jeżeli n. p. chcemy usunąć lenistwo, czyli, jeżeli chcemy pracować szczerze, by uniknąć ubóstwa, napotykamy trudność, t. j. nie znamy środków do pozbycia się tego złego, bo nie mamy zdolności, wiedzy i nauki, a ztąd powstaje niepodobieństwo uniknienia innych przyczyn ubóstwa. Tak więc ubóstwo istnieje mniej lub więcej ciągle między ludźmi, jak również istnieje zawsze w społeczeństwie potrzeba w stopniu bardzo rozwiniętym. Między ubóstwem a potrzebą, zachodzi pewien związek, ale zachodzi też także różnica. Można potrzebować wielu rzeczy, ale z tego nie wynika koniecznie, aby potrzebę tę podciągnąć pod znaczenie ubóstwa. Ubóstwo zaś można śmiało nazwać potrzebą, rozwiniętą do wysokiego stopnia.

Jeżeli jest rzeczą pewną, że nie w każdym czasie i przy pewnych okolicznościach zdołamy powiększać nasze dobra i nabywać przedmioty potrzebne do pożywienia, że ludzie posiadają dobra i bogactwa w nierównej mierze, i że wreszcie praca przy wysokim stopniu i rozwoju, nie zatrudni wszystkich ludzi bez różnicy, wypływa z tego koniecznie, że w każdym stanie będą ludzie mniej wynagrodzeni, mniej zatrudnieni, mniej bogaci, czyli, że będą zawsze istnieli ubodzy.

Ubóstwo, uważane ze względu nauki dobrego bytu, jest albo pojęciem, marzeniem, albo rzeczywistością braku środków zaspokojenia potrzeb pojedynczych ludzi.

Prawie każdy człowiek roi sobie w myśli piękne widoki, świetną przyszłość, i mniema, że każda rzecz, każdy pomysł, który mu przeszkadza zbliżyć się do tego szczęścia, jest już przedsiönkiem do nędzy. Chociaż zwiększa się dobrobyt całego kraju, przecież pojęcie ubóstwa w myśli człowieka się nie zmniejsza, ale owszem często się powiększa. Zwróćmy uwagę naszą na gospodarza, kiedy on zaczął przychodzić do majątku, a przekonamy się, że z powiększeniem się jego gospodarstwa, rosły także większe kłopoty, zabiegi, praca, które on nazywał większą biedą.

Robotnik, który żyje z kilkunastu groszy, nie zawsze narzeka na ubóstwo, lecz kiedy widzi, że jego towarzysze przychodzą do majątku, uważa się natychmiast za człowieka dotknięte-

go nędzą. Cóż jest przyczyną tego? Oto, ustawiczne niezadowolenie z siebie samego, pragnienie szczęścia, przykład z innych i zazdrość; nie mogąc przyjść do majątku, jak drudzy, uważamy się za nieszczęśliwych i biednych. Dawniej gruba siermięga i słomiany pas stanowiły dostateczne ubranie wieśniaka, chata o jedném okienku i bez komina stanowiły mieszkanie ale i zamożność jego, a przecież był szczęśliwym, wesołym; dziś za naszych czasów ubiera się gospodarz w delikatniejsze i cieplejsze suknie, mieszka w obszerniejszej i wygodniejszej izbie, a przecież poczytuje się za nędzarza, jeżeli nie może żyć tak dworno, jak bogaci panowie. Jeżeli jednego roku nie urodzi mu się w polu, narzeka na nędzę. Jeżeli zabraknie zyskownej pracy, jeżeli rola nie przynosi wielkich dochodów, zaraz poczytuje się lud wiejski za nieszczęśliwego i ubogiego.

Nie trzeba się zatem dziwić, że wpośród ogólnego wzrostu bogactw w dzisiejszych czasach, dają się słyszeć częste narzekania na nieszczęścia i biedę. Każdy człowiek ubiega się dziś prawie przemocą za zbytkiem i przepychem, aby mógł zrównać się w majątku z ludźmi bogato urodzonymi. Nikt nie zadowolnia się tém co ma, i prawie każdy chce robić wydatki większe, niż dochód jego przynosi.

Wielu polityków uważa, że przez zmianę systematu rządowego, powiększą się bogactwa narodu; a kiedy nastąpi w istocie ta zmiana, przekonują się, że przeciwnie rzeczy się układają, bo wtedy zastępuje urojone ubóstwo, nędza rzeczywistość. Wtedy następują uzalania się ludów, a nawet częste życzenia powrotu rządu dawnego, wywróconego. Tak więc oceniają ludy dobre prawa dopiero wtedy, kiedy je utraciły, i kiedy popadły w nędzę rzeczywistość.

Dzisiejsze towarzystwa i władze publiczne ulepszyły środki dobrego bytu; do nich należy jeszcze zmniejszenie ubóstwa i nędzy. Chcąc zmniejszyć to nieszczęście, nie mogą rozprawić, czy trzeba opuścić lub wspomagać biednych, bo jeżeliby opuścili biednych już istniejących, pomnożyliby liczbę takowych.

Miłosierdzie i litość są zatem w społeczeństwie ludzkim potrzebne, lecz nadużycia ich są szkodliwymi. Starożytny senat rzymski wspierał w sposób nieumiejętny ubogi, ale próżniaczy lud, dla tego było ubogich tak wiele, że chodzili po ulicy gromadami jak zbóje i krzyczeli: chleba i krwawych zabaw! Trzeba zatem oznaczyć pewną miarę, czyli uregulować zasiłki, to jest głównem zadaniem zmniejszenia ubó-

stwa. Jeżeli się udziela człowiekowi umierającemu już z głodu zasiłków, lub jeżeli ten zasiłek jest nadmiarą, nie zmniejszamy ubóstwa, bo sprzyjamy lenistwu, a przez to niweczymy pracę mozolną a uczciwą całego narodu i niszczy my dobroczynność samą, bo jój nie rozumiemy. Człowiek, który opuszcza się na innych, i zbyt wiele oczekuje od drugich, popada w beczynność, lenistwo, i psuje swym przykładem drugich.

Aby pomoc i datki miały prawdziwą wartość, i przynosiły ubogim korzyści i zarazem przyczyniały się do zmniejszenia ubóstwa, należy ciągle mieć na uwadze trzy główne zasady: *wspierać ludzi prawdziwie potrzebujących, pomagać im w pracy, która może przyczynić się do polepszenia stosunków społecznych, i wreszcie nie udzielać biednym większych zasiłków nad płacę, którąby mogli zarobić, gdyby pracowali.*

Są żebracy, którzy z przywyknienia zbierają jałmużnę; innych szczodre datki zamieniły w żebraków z rzemiosła; inni porzucili pracę uczciwą, ciężką jedynie dla tego, że chleb żebraczy przynosi im większe korzyści, niżeli robota w polu, albo przy warsztacie. Wstyd nie zawsze wstrzymuje takich ludzi od tego niepoehlebnego zarobku, który nawet przez nawyknienie do żebractwa znika z czoła bez śladu.

Żebractwo, które pochodzi z sprzedajności, z nałogu, albo z chwilowego braku pracy, nie zmniejszy się nigdy przez pomoc prostego miłosierdzia; surowe prawa, wynalezienie zatrudnienia i robót publicznych, są najważniejszymi środkami zmniejszenia żebractwa. Gdyby gospodarze na wsi mieli pilną baczność na żebraków, gdyby karali surowo żebraków zdolnych do pracy, gdyby im n. p. kazali paść bydło na pastwisku, a swe dzieci posyłali natomiast do szkoły, nie byłoby tyle włóczęgów, złodziei i biednych. Słowem, ubogiego zdrowego należy wspomagać przez wynalezienie mu pracy, ubogiego zaś chorego i starca należy wspierać zasiłkami.

Trudną jest rzeczą przepisać reguły, według których możnaby wykonywać czyny miłosierdzia osobistego, gdyż takowe bywają zawisłe więcej od serca, uczuć, aniżeli od rozsądku. Czasem znajduje się człowiek w lepszym usposobieniu, lub pomyślnie powiodł mu się interes, dla tego większą da żebrakowi jałmużnę, niż przy zwyczajnych jego stosunkach. Są ludzie, u których możnaby rozdawanie jałmużny nazwać słabością, wadą, ponieważ są za nadto szczodrzy dla biednych. Dlatego to zostawia się woli i rozsadze każdego człowieka, który jest

w stanie rozdzielać między biednych jałmużnę, jako też i zakładom miłosiernym to zadanie wspomaganie biednych i wynajdywania im zarobku. Szczególnie zakłady publiczne miłosierne, powinny zajmować się wynajdywaniem ludzi w istocie biednych, a mających chęć do pracy, przyjmowaniem dzieci osieroconych lub prawdziwie z biednych rodziców pochodzących, wychowaniem ich moralnie, i przyzwyczajaniem ich do pracy, a wreszcie podawaniem im środków do dalszego życia; a jeżeli i ludzie prywatni będą łączyć się w tym celu z zakładami miłosiernymi, i będą mieli na uwadze te powyższe wskazówki, wtedy można się spodziewać, że ubóstwo, które u nas mimo lepszych czasów tak wielce jest rozwinięte, przynajmniej się zmniejszy i nie będzie tak widocznym.

Najgłówniejszą przyczyną ubóstwa w naszym kraju między ludem wiejskim jest lenistwo i nałogowe pijaństwo. Jeżeliby pojedynczy gospodarz na wsi umiał oprócz uprawy roli jakie rzemiosło, mógłby w czasie długich wieczorów zimowych zarobić pewną sumę, któraby była dostateczną na pokrycie wydatków domowych. Lecz niestety! U nas gospodarze na wsi postępują inaczej; w czasie zimowym siedzą beczynnie w karczmie i marnują grosz na trunki, które przyczyniają się do zrujnowania zdrowia. Biedniejszy gospodarz, lub wyrobnik, nie pójdzie na zarobek, kiedy ma jeszcze pewną ilość wiktuałów; dopiero kiedy są u niego puste ściany, wychodzi z przekleństwem na ustach na zarobek i narzeka na złe czasy.

## BARWA NADZIEJI.

Gdzie tylko oko twe skrzydłem doleci,  
Wszędzie zielony kolor go zabawi,  
I w żyłach uczuć czuły płomyk wznieci,  
I ślady szczęścia po sobie zostawi.

Piękny kolorze! tyś szczęście nieszczęścia  
Na tobie rozkwitł uśmiech — och! aniola,  
Bór się na tobie radości zagęszcza,  
Na Cię o pomoc biedny więziń woła.

Dziecię z kolebki do traw się uśmiecha  
Zielony kolor płaci wzajemnością,  
Wabi w swe łono — to znowu odpycha,  
Odpycha czule — dziewic łagodnością.

I tkliwy pasterz, gdy gra na fujarce,  
Trzepie się listek na zielonym drzewie,  
Muska wiatr trawnik po rozległym jarze,  
Spi ptak w zieleni, i marzy o śpiewie.

I skończył pastérz i listki uciehły,  
I wiatr się ukrył, tylko ptak gdzieś nuci, —  
Lecz brzegi morskie, co niedawno osehły,  
Piją znów wodę, — a żeglarz się truzdzi.

Zielona głębia oblęwa łódź całą,  
A w łodzi siedzi rybak ze synami,  
Woda wre zdała po pod twardą skałą,  
Staczając bitwę z czarnymi falami. —

Zielona żagła pociesza rybaka,  
Zielona przyszłość ścięra troski z czoła,  
Listek nadziei ocala biedaka, —  
Szczęście, że listek rozkwitnąć się zdoła.

Z *Dąbrówki*.

## Wspaniałomyślność Jagielly.

W roku 1401, w ludnem mieście Toruniu, (w którym w 72 lat potem, urodził się człowiek będący chlubą polskiej ziemi, Mikołaj Kopernik), panował pewnego dnia gwar i ruch nadzwyczajny. Wystrojeni mieszczanie snuli się po ulicach, i przypatrywali się dorodnym rycerzom na pysznych rumakach, w stalowych i srebrnych zbrojach jadących na turnieje, jakimi ówczesny posiadacz miasta, mistrz krzyżacki Konrad Jungingen, pragnął ucześć przybyłego dla układów wraz z swoim orszakiem króla Władysława Jagielly.

Szranki, w których się turnieje odbywały, pięknie pomalowane, a za nimi na galeriach zasiadły dorodne kobiety i panowie w jedwabiach złotem i srebrem tkanych, w sobolowych futrach i rysich kołpakach. Obok króla siedział mistrz krzyżacki, rada i senatorowie, i inni polscy i niemieccy magnaci. Herold ogłosił rozpoczęcie turniejów, i wnet rycerze zakucni w zbroje, z wielkimi mieczami, na koniach wystąpili do walki. Ci, którzy zwyciężyli, otrzymywali nagrodę z rąk królewskich, ale pomiędzy zwyciężkami nie było ani jednego Polaka, z czego Niemcy byli radzi i urągali się z naszej młodzieży, która jakkolwiek waleczna i dzielna, nie mogła wtenczas pokonać Niemców. Tak długo toczyła się walka ze zmartwieniem Polaków, aż dopiero gdy król skinął na jednego ze swoich rycerzy aby wystąpił do walki, rzeczy się odmieniły.

Wówczas w szranki wyjechał mężny i nieustraszony Polak Dobiesław z Oleśnicy, a stanawszy na środku, oświadczył, że z każdym walczyć będzie, kto się tylko z nim mierzyć zechce. Niemcy zachęcani poprzednio odniesionymi zwycięztwami, stawali jeden po drugim do walki, tym razem jednak zwycięztwa odnieść

nie mogli, i kolejno zwyciężeni ustępowali z placu. Długoby jeszcze trwały zapasy, lecz mistrz krzyżacki chcąc położyć koniec sromocie swoich rycerzy, dał znak zamknięcia szranków, a uprzejmie zwracając się do Jagiełły, prosił, aby w towarzystwie swego orszaku raczył zwiedzić miasto. Król chętnie na to przystał i pojechał w towarzystwie mistrza, który pokazywał mu osobliwości Torunia. Tak bawiąc się wesołą rozmową, jechali obok siebie, gdy niespodzianie z okna jednego domu, wychyliła się kobieta i naczynie pełne pomyjów wylała na głowę króla Władysława. Zobaczywszy to Konrad Jungingen zadrżał z gniewu i oburzenia, i zaraz wydał rozkaz, aby ową kobietę, która króla Jagiełłę znieważyla, ujęto i przywiązawszy kamień do szyi, zatopiono w rzece. Służba rzuciła się do wykonania rozkazu, lecz gdy już nieszczęśliwą wleczono na miejsce śmierci, Jagiełło obrócił się do mistrza krzyżackiego, i prosił, ażeby przobaczył winnej, która przecie umyślnie tego nie zrobiła, a z drugiej strony w niczem nie plami jego królewskiego dostojęstwa. Wszyscy zdziwili się nad taką szlachetnością króla, uwolniona zaś kobieta ze czcią upadła przed nim na twarz, a dziękując mu za życie, poznała dopiero prawdziwy majestat króla Jagiełły, majestat z sprawiedliwości, wspaniałomyślności i z miłości ludu płynący.

### PRZYPOWIESCI MIESIĘCZNE.

*Dnia 25. października św. Kryspina*

Kryspin święty, szewców patron, a więc na Kryspina, Szewce podpily, i podpila troche téż szewczyzna.

*Dnia 28. ŚŚ. Szymona i Judy.*

Na Szymona i Judę — Czas opatrzyć budę.

Od Świętego Szymona i Judy — Spodziewaj się śniegu lub grudy,

Bo chociaż to babskie lato — Ale Szymon i Juda wezmą ciepło za to,

Więc po babskiem lecie — Zabezpiecz się na śniegowie zamiecie.

Szymon i Juda wiary Chrystusa legaci,  
Gdy poszli do Persyi, by nawracać braci,  
Za to iż święte słowo żarliwie szczepili,  
Pierwszego pila, kijmi drugiego zabili.

## Co słyhać w świecie?

— Dziś odbywają się w całej Galicyi wybory do rady państwa z grupy gmin wiejskich. Dotychczasowy rezultat wyborów według nadeszłych telegramów jest następujący:

W okręgu wyborczym bialsko-żywieckim przy wyborze dokonanym w Białej, z okręgów sądowych bialskiego, kęckiego, i oświęcimskiego otrzymał minister dr. Ziemiałkowski na 190 głosujących 159 głosów; centralistyczno-niemiecki przeciwnik jego, osławiony burmistrz lipnicki Lindert tylko 28. Podobny rezultat spodziewany jest także w Żywcu, gdzie wybierają okręgi sądowe: żywiecki, milówiecki i ślemieński.

Okręg wyborczy bocheńsko-brzeski: z okręgów sądowych brzeskiego, wojnickiego i radłowskiego wybrany dr. Franciszek Hoszard 215 głosami na 223 głosujących; z drugiego oddziału tegoż okręgu wyborczego (okręgi sądowe: bocheński, wiśnicki i niepołomicki, nie ma jeszcze dotąd żadnej wiadomości, lecz spodziewany jest także wybór dra Hoszarda.

W okręgu wyborczym taranowsko-piłźnieńsko-dąbrowskim wybrany został ks. Eustachy Sanguszko 334 głosami na 438 głosujących.

W okręgu ropczycko-mielecko-tarnobrzesckim wybrany Jan hr. Tarnowski z Dzikowa.

W okręgu wyborczym jasielsko-gorlicko-krośnieńskim wybrany radca sądu krajowego we Lwowie, Józef Jasiński 313 głosami na 561 głosujących. Tém samém upadł kandydat ruski Konstantynowicz.

W okręgu wyborczym krakowsko-wielicko-chrzanowskim przy pierwszym głosowaniu otrzymało głosy trzech kandydatów, a mianowicie pp. Julian Kirchmajer z Krzesławic (około 250 głosów), Kasperek, naczelnik powiatu chrzanowskiego (120 głosów), i dr. Maksymilian Machalski (około 50). Gdy jednak żaden z nich nie otrzymał absolutnej większości, przystąpiono do ściślejszego wyboru między najwięcej głosów mającymi kandydatami p. Julianem Kirchmajerem i p. Kasparkiem. Wybór pierwszego można uważać za pewny. Z Wieliczki nie ma dotąd o powtórny wyborze żadnej wiadomości.

Według dochodzących nas wiadomości pewnym jest także wybór bar. Józefa Bauma w okręgu wyborczym wadowicko-myślenickim.

W okręgu rzeszowsko-kolbuszowskim przyszło do ściślejszego wyboru między hr. Ludwikiem Wodzickim, a pewnym włościaninem. Trzecim kandydatem był p. Tyszkiewicz, prezes rady powiatowej kolbuszowskiej. Wybór hr. Wodzickiego jest prawdopodobnym.

W okręgu Sambor-Drohobycz-Stryj najwięcej ma szanse kandydatura p. Madejewskiego, radcy sądu; w Stanisławowie przyjęto jednogłośnie kandydaturę dra Kamińskiego; okręg miejski Bochnia-Tarnów zdecydował się prawdopodobnie na wybór ks. Kaczały, który we wschodniej Galicyi padł ofiarą agitacji świętojurskiej. W Kołomyi dr. Zbyszewski przedstawił się wyborcom miejskim i zyskał jednogłośnie uznanie.

— Dzienniki wiedeńskie pełne są szczegółów o uroczystościach dworskich na cześć cesarza Niemiec, o zwiedzeniu wystawy, teatru, o paradzie wojskowej i obiadach dworskich.

— *Köln. Ztg.* donosi, że nota hr. Andrassego do Porty, która przedwczoraj odeszła, oświadcza, że niezwykły sposób publikacji tureckiego memorandum, mieści w sobie obrazę dla Austrii, wymagającą głośnego zadosyćczynienia. Z dobrych źródeł zapewnijają, że Austria poprzestanie na przeproszeniu wielkiego wezyra, oraz na złożeniu z urzędu gubernatora Bośni. Porta ma się zgadzać na taki sposób złagodzenia tej sprawy.

— W *Wien. Ztg.* znajdujemy sprawozdanie ze stanu funduszów wystawy powszechnej aż po koniec września 1873. Dyrekcya wystawy otrzymała od państwa 15,043,314 zlr., jój zaś własny dochód wynosi 2,681,627 zlr. Ogół wydatków aż do 30 września 1873 r. wynosi 14,768,933 zlr., obecny stan kasy 277,710 zlr. Po zrobieniu bilansu pokazuje się deficyt 12 milionów zlr., który dziś tylko w przybliżeniu daje się obliczyć. W ogłoszonym wykazie brakuje rat, które przedsiębiorcy muszą spłacić wierzycielom. Wreszcie sprawozdanie sięga tylko do końca września, pozostają więc jeszcze dochody październikowe i te, które mają wpłynąć ze sprzedaży materiałów po zamknięciu wystawy; co zaś do wydatków, obciążających jeszcze wystawę, nie mamy o nich najmniejszego wyobrażenia, a tём samem nie wiemy, jaki rzeczywiście deficyt będzie musiała pokryć rada państwa. —

— Dzienniki wiedeńskie piszą o naprężonych stosunkach między Turcyą a Austryą. Przyczyną ma być, że Austrya przyjęła uprzemienie książąt Czarnogóry i Serbii, przybyłych do Wiednia na wystawę, tudzież że konsulowie austriaccy zajęli się prześladowanymi chrześcianami bośniackimi. — Ale zdaje się, że dzienniki wiedeńskie robią z komara wielbłąda, i wymyślają, nie mając o czém pisać. —

## Rozmaitości.

— Wydział krajowy wydał następującą odezwę: **Odezwa.** — Z dniem 2. grudnia r. b. upływa 25 lat, odkąd na tronie państwa austriackiego zasiada najmiłościwiej nam panujący cesarz i król, Franciszek Józef I.

Rzuciwszy okiem na ubiegły od owój chwili 25 letni okres panowania najjaśniejszego Monarchy, widzimy w nim liczne objawy ojcowskiej jego troskliwości, z którą się zwracał ku naszej krainie. Gdy nawet widok swobodę chwilami się zaciemniał, gdyśmy doznawali przeciwności i przykre przechodzili próby, znajdowaliśmy u stóp jego tronu ucieczkę przed natarczywością przeciwników, mieliśmy w jego osobie najpotężniejszego orędownika naszych praw i swobód narodowych.

Ostatnie szczególniej lata tego panowania są najmniejszym dowodem jego ojcowskiej miłości. Dziejąc się władzą z poddanymi, darząc wolnością i równością praw wszystkich wyznania i klasy społeczeństwa, wszystkie kraje i narodowości, zwracał on najlaskawiej uwagę swoją na przedstawiane mu potrzeby i życzenia kraju naszego i skłaniał się najchętniej ku ich zaspokojeniu.

Do okazania tój żywej wdzięczności, nadarza nam się i obecnie tak piękna sposobność! Ucejnijmy 25-letnią rocznicę rządów najmiłościwszego Cesarza i Króla! Zostawmy choć skromną lecz trwałą pamiątkę dnia tego, i przyczynmy się do niej wedle możności!

Działając w zastępstwie reprezentacji kraju, postanowił wydział krajowy rozpiścić dobrowolne składki wśród całej ludności, w zamiarze zebrania funduszu na utworzenie wieczystej fundacyi pamiątkowej, przeznaczonej dla żadnych wiedzy a odznaczających się zacnością charakteru młodzieńców (bez względu na narodowość i wyznanie) celem wysyłania ich do najcel-

niejszych zakładów naukowych za granicę dla wyższego wykształcenia się w obranych zawodach specjalnych, skoro się do tego przysposobią studjami odbytemi na wszechnicy, akademii technicznej lub akademii sztuk pięknych w kraju.

**Ogłoszenie konkursu.** — Wydział krajowy ogłasza: Celem nadania 4ch stypendyów z fundacyi Antoniego Rogala Zawadzkiego, każde o rocznych 60 zlr., ogłasza się niniejszém konkurs. Ubiegać się mogą o takowe ubodzy uczniowie szkół publicznych, synowie prywatnych oficyalistów tutejszokrajowych. Synowie członków towarzystwa krajowego wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, a pomiędzy temi znowu sieroty mają pierwszeństwo przed innemi. Prawo nadawania stypendyów służy p. Antoniemu Rogala Zawadzkiemu, b. prezesowi tow. wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych b. obwodu tarnopolskiego. Kompetenci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem zakładu, do którego na nauki uczęszczają, do wydziału krajowego najdalej do dnia 20 listopada r. b. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i ostatnie świadectwo szkolne, tudzież dowody, że są synami oficyalistów prywatnych, a względnie członków krajowego tow. wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych.

**Zginęła kasa Jezuitów.** — Jak dzienniki niemieckie donoszą, nie znaleziono w spadku po zmarłym dziekanie w Bozen, kawalerze de Heintel, kasy stowarzyszenia Jezusowego, która mu powierzona została do przechowania i zawierała podobno około 500,000 zlr. Śledztwo już zarządono.

— W Lubaczowie otwartą została stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

— W Rzeszowie odbędzie się d. 2. listopada r. walne zgromadzenie rzeszowskiego oddziału towarzystwa pedagogicznego.

**Nowa szkoła.** — Gmina Łękawica w starostwie tarnowskiem położona postanowiła założyć u siebie szkołę i w tym celu zobowiązała się aktem fundacyjnym: 1. Postawić budynek szkolny wraz z pomieszkaniem dla nauczyciela i utrzymywać go w dobrym stanie, tudzież dać grunt par. kat. 465 obejmujący jeden morg na plac pod budynek i ogród przy szkole. 2. Wypłacać każdoczesnemu nauczycielowi rocznie w ratach kwartalnych z dołu w gotówce 200 zlr. 3. Dostawiać rocznie na opał dla szkoły 4 sagi drzewa, dwa sagi twardego a dwa miękkiego. 4. Wypłacać na pomniejsze szkolne wydatki rocznie 10 zlr. a na stróża szkolnego 12 zlr. Do powyższej dotacyi zobowiązał się książę Paweł Sanguszko w celu ulżenia gminie ciężaru w ponoszeniu wydatków szkolnych, jako właściciel obszaru dworskiego deklaracją z dnia 5go lipca 1873 dać gminie na wystawienie budynku szkolnego budulec wartości 200 zlr.

Prawo prezentowania nauczyciela wykonywa gmina wspólnie z właścicielem obszarów dworskich.

— Arcybiskup węgierski Haynald, podjął się wychowania i kształcenia własnym kosztem aż do 12 roku życia wszystkich sierót swój dyecezyi, które nie odziedziczyły po swych rodzicach, ani nie posiadają krewnych mogących udzielić im wsparcia. W tym celu utworzył w klasztorze żeńskim w Kalocy zakład, w którym uczą chłopców wszelkich rzemiosł, dziewcząt zaś robót kobiecych i gospodarstwa domowego, ażeby się dzieci te po wyjściu z zakładu same utrzymać mogły.

### Rozdzielenie Prus wschodnich i zachodnich. —

Zebrany niedawno w Królewcu sejm prowincjonalny prowincyi pruskiej oświadczył się za podziałem jej na dwie prowincye: Prusy wschodnie i zachodnie. Słychać, że rząd oświadczenie to uwzględni i że jak dawniej tak i na przyszłość Prusy wschodnie i zachodnie będą stanowiły znowu każde osobne prowincye.

— Według najawieźszej statystyki, wydanej w Strassburgu, umie w Rosyji czytać i pisać na 1000 mieszkańców zaledwie 4 procent, w Polsce 9 pret., we Włoszech i Hiszpanii 25 pret., w Węgrzech większa połowa dzieci nie uczęszcza wcale do szkoły, a we Francyi umie czytać i pisać w 57 departamentach 30—50 pret., a w 7 departamentach 75 pret. ludności nie posiada żadnego zgola wykształcenia. — Przoduje w oświacie Szwajcarya, Anglia, Niemcy, Holandya, Dania, Norweg a, Szwecya i Islandya. Najniżej pod tym względem stoi Rosyja, Moldawia, Wołoszczyzna, Polska, Włochy, a zwłaszcza dawniejsze państwo kościelne.

— Na urządzenie muzeum przemysłowego we Lwowie, wyjednał minister dr. Ziemiałkowski ze skarbu państwa 4000 złr.

— Cesarz austriacki nadał bawiącemu w Wiedniu cesarzowi Wilhelmowi 10ty pułk huzarów imienia Fryderyka Wilhelma III, króla pruskiego. Nadanie to nastąpiło d. 18 b. m., a więc w sześćdziesiątą rocznicę słynnej bitwy pod Lipskiem. Dodać tu należy, że cesarz Wilelm był już przedtem właścicielem 34go pułku piechoty austriackiej, przez co nadanie mu własicielstwa pułku nabiera szczególnego znaczenia.

— Zmiany statutu towarzystwa pedagogicznego uchwalone na ostatniem walnem zgromadzeniu we Lwowie, otrzymały już zatwierdzenie rządowe.

**Dyamentowe wesele.** — Małżonkowie A. Grazel w Lublanie obchodzili dnia 13 b. m. w tamtejszym kościele Franciszkanów dyamentowe wesele; sędziwy pan młody liczy obecnie lat 88, panna młoda 82 lat. Pobrali się dnia 13 października 1813 r. i cieszą się dotąd najlepszym zdrowiem.

— Nauka stenografii zaprowadzoną została w gimnazjach, pierwszorzędnych szkołach realnych i seminariach nauczycielskich w Saksonii jako przedmiot względnie obowiązkowy. Nauki udziela się jak „szkoła“ donosi, bezpłatnie, a nauczycieli oplacają kasy rządowe.

**Przeestroga dla wychodźców do Ameryki.** — Nadeszła wiadomość, która powinna być przestrogą dla szukających dobrego bytu w Ameryce. Niesumienni ajenci, wywabiwszy złotemi obietnicami wielu włościan polskich z Poznańskiego i Ślązka piuskiego do Brazylii, traktowali ich tam jak niewolników. Widząc się wieśniacy oszukany, chwycili za oręż i powstałi d. 29 czerwca rb. w kolonii Monig w Brazylii. Z Porto Allegre donoszą, że przełożony kolonii, urzędnik, wezwał na pomoc przeciwko zbuntowanym Polakom wojska cesarskie. Z Polakami złączyli się koloniści innych narodów, podobnie oszukani. Starcie jest niechybne. Krwią więc swoją okupią biedni nasi chłopci łatwowierność swoją.

**Okropny przypadek.** — Niedawno t. j. dn. 17 b. m. gospodarz Jerzy Głajcar w Mistrzowicach 21 lat mający, chcąc psującą się mu studnię obejrzyć, został w niej zasypany. Studnia była 12 sążni głęboka, z dwoma wiadrami i kołem do ciągnięcia wody. Gdy już od dwóch dni kamienie z muru téż wypadywały i wodę w studni kalili, gospodarz chcąc się przypatrzeć, gdzie

jest chyba, kazał się przez siostrę swoją i służącą do studni spuścić; ledwie dwa sążnie od wierzchu był spuszczone w wiadrze, cała studnia runęła i w głębokości nieboszczyka zagrzebała, który pomimo usilnej pracy trudno 2—3 dni będzie odgrzebanym.

**Z Bielska.** — Dnia 8. b. m. odbyła się w tutejszej drukarni p. Klimka rewizya sądowa, do której należał także p. prokurator z Cieszyna, oraz urzędnik rossyjski, który tę rewizyę spowodował. Znalaziono płyty litograficzne i kilkanaście ryz papieru przelitografowanego na rossyjskie marki, jakimi w Rosyji oplaca się podatek od tytoniu, więc jest to papier wartościowy. W skarbie rossyjskim spostrzeżono ogromne straty ze sprzedaży tytoniu w skutek podrabiania tych marek. Wysłano z Petersburga urzędnika, który przyszedłszy na ślad podrabiaczy, przybył przed miesiącem do drukarni Klimka w Bielsku, przebrany po cywilnemu, oświadczając, że przychodzi jako wspólnik żydów rossyjskich, którzy te marki zamówili, a których po nazwisku wymienił, by przekonać się, jak daleko postąpiło litografowanie zamówionych robót. Zarządca drukarni nie podejrzewając tego pana, pokazał mu odlitografowane papiery, a przebrany urzędnik moskiewski uczynił jeszcze dalsze zamówienia. Drukarnia podobno nie wiedziała co drukuje, i w księgach Klimka zapisane, są te roboty jako winiety do herbaty. Przyaresztowano jednakże zarządcę i kilku robotników drukarni; sam p. Klimek nie został aresztowanym.

— Węgierskie ministerstwo uchwaliło tymczasowe zniesienie cła dowozowego od zboża, aby ułatwić wprowadzenie tegoż do Węgier.

**Nasze wróble.** — Szare te niepozorne ptaszki, uważane najczęściej u nas za bezużytecznych szkodników, są jednak nieocenione pod względem wytępienia szkodliwych owadów. Przed niedawnym czasem zostały one przeniesione do Ameryki i Oceanii, gdzie rozumni mieszkańcy przez wdzięczność za oddawane usługi, wszędzie je otaczają najżyczliwszą opieką. Często, szczególnie w Ameryce, przed każdym domem napotkac można posypane ziarno, oraz pierze, słomę i t. p. przygotowane w celu zachęcenia wróbli do gniazd zakładania. Cóżby na to powiedziały nasze wiejskie dzieci, które w czasie lata, przez naganną lekkomyślność niszczą tyle pożytecznego ptastwa?

**Papier z ryb.** — W ostatnich czasach zaczęto wyrabiać w Ameryce papier z ryb, które rozbierają za pomocą wotriolu, przemycają w wodzie wapiennej dla usunięcia tłuszczów, rozdrabiają mechanicznie i ostatecznie znowu drogą chemiczną oczyszczają włókna mięsne. Z tak przygotowanej masy wyrabiają papier bardzo dobry, trochę przezroczysty i podobny do pargaminy. Ponieważ zawiera w sobie dostateczną ilość kleju zwierzęcego (żelatyny), nie potrzebuje być zatem klejonym, jednakże koniecznie glansowanym być powinien. Do masy papierowej rybnej dodają zwykle, zależnie od tego jaki gatunek papieru żądają otrzymać 5 do 10% włókien roślinnych przy zwyczajnej fabrykacyi papieru używanych.

— Dyrekeye kolei Karola Ludwika i Czerniowieckiej zamierzają podnieść swym urzędnikom i sługom dodatek na pomieszkanie.

Wydawca Bronisława Gabryelska.

Redaktor odpowiedzialny: Adam Polak.